

## KALENDARZ

Dziś św. Domicelli P. M.  
D. 8 „Stanisława Bisk.  
„ 9 „Grzegorza.  
„ 10 „Izydora Cr., Antonina Ar.

## CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,  
za każdy następny wiersz po k. 3.

## KALISZANIN,

## TERMOMETR

	Dziś	rano	w poł.
Ciepła		8	15
Zimna		—	—

## WYSOKOŚĆ BAROMETRU.

Wczor. 766 mm. Pogoda.  
Dziś 765 „ Barom. opada.

## GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 7 maja 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszana:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindeimitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

## Rozporządzenia władz miejscowych.

## Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Nr 2,597. Niejednokrotnie zauważono, że pozostawione bez nadzoru dzieci, a nawet bawiące się pod okiem nianiek i dozorczyń, robią szkody w parku, w alejach i skwersach, urządzonych kosztem miasta — a deptając trawniki i wały po nad brzegami rzeki uregulowane, łamiąc i obruszając młode drzewka i krzewy, nie tylko, że niszczą zaprowadzany z wielkim kosztem porządek, i narażają kasę miejską na straty, ale nadto przyczyniają się do nieposzanowania cudzej własności.

Przedsiębrane przez policję środki, dotychczas nie mogły zapewnić należytego rezultatu, a zresztą niepodobieństwem wymagać, aby zbyt szczupła liczba stróżów, mogła wszystkiego dopilnować; przeto powodowany takim stanem rzeczy Magistrat, zmuszony się widzi, odnieść się do ogółu mieszkańców z prośbą, jak o udzielenie stosownych przestróg dziatwie i informacji służbie, tak i o osobiste zaopiekowanie się stanem parku, skwerów, wałów, i w ogóle miejsc spacerowych w Kaliszu. Tylko przy współudziale publiczności, będziemy mogli utrzymać w porządku to, co już zrobione, i myśleć o dalszem rozwinięciu nowych projektów, obojętność zaś na tak ważny i obchodzący ogół przedmiot, może spowodować i znaczne straty, i niemiłe dla oka nieporządku.

Wreszcie Magistrat podaje do publicznej wiadomości, iż najwłaściwszem miejscem dla zabawy dzieci w parku jest tak zwana „aleja westchnień“, odznaczająca się w lecie chłodem, i obok tejże leżące trawniki.

Prezydent Przedpełski. — Radny Pławski.

## Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Z ożywczem tchnieniem wiosny, z przyjemnem ciepłem promieni słonecznych, w każdego z nas, mieszkańców miasta, jakby nowe wstępuje życie, każdy radby po tak długiej niewoli przebytej w okowach dokuczliwej zimy, przywrócić gładkość swym członkom, zasilić płuca świeżym powiewem zefiru, rozruszać się, i że tak powiem, pobrykać sobie na swobodzie.

Miły i uroczy nasz park, to przyjemne miejsce powolnej i systematycznej przechadzki, nieoceniony jest dla chwilowego wypoczynku po dziennym zajęciach; jednak do swobodnego na otwartem powietrzu ruchu nie nadaje się; spacer bowiem w nim, ze względu na formy towarzyskie, ma cechę mechanicznego krążenia skazówek od zegara, jednym słowem, przy wszystkich zaleczeniach, jest sztucznym.

Prawdziwie ubolewać nam przychodzi, że takie dość okazałe miasto, jak Kalisz, nie posiada żadnych pozamiejskich miejscowości, gdzie, używszy spaceru, wolnego od wszystkich ceremoniałów miejskich, można na pewno liczyć, że człowiek z podnieconym, mocą świeżego powietrza, apetytem, nie wróci głodno z przechadzki do domu.

Jednem z tych uprzywilejowanych przez Kaliszan miejsc, był Nosków, licznie zwykle odwiedzany, gdyż staranność gospodarza co do zaspokojenia potrzeb swych gości, zdawna była znana. Dziś niewiadomo z jakiej przyczyny pustkami stoi.

To też pociesza nas, udzielona nam, jako autentyczna wiadomość, że Szczypiorno mając śliczny spacer, bo lasek łączy się z Sulistawskim, i ogrodem z ławkami do spoczynku, porządkuje

się na serjo, a gospodarz zaopatruje we wszystko, co może zadowolić nawet wybredny smak podniebienia spacerujących, a co ważniejsza, że począwszy od przyszłej już niedzieli, do Szczypiorna o godzinie 2½ po południu z przedcukierni Gussmana, mają kursować aż dwa omnibusy pocztowe, robiąc tam i z powrotem po dwa kursy, nawet jak na te ciężkie czasy, za dosyć umiarkowaną opłatą, bo po 15 kop. od osoby w jedną stronę. Czy rzeczywiście program ten okaże się doprowadzonym do skutku zamiarem, zobaczymy w niedzielę. Tymczasem i ta nadzieja miłego, a niekosztownego spaceru na swobodzie, jest dla nas pożądaną.

Według Najwyższej zatwierdzonego pod d. 19 lutego b. r. etatu władz sądowych warszawskiego Okręgu sądowego, w Sądzie okręgowym kaliskim pobierać będą:

Prezes pensji rs. 2,500; stołowych 1,000; na mieszkanie 1,000, w ogóle rs. 4,500. Towarzyszy prezesów 2, pensji rs. 2,000, stołowych 750, na mieszkanie 750, w ogóle rs. 7,000. Członków 6, pen. rs. 1,200, stoł. 500, na miesz. 500, w ogóle rs. 13,200. Sekretarzy 3, pen. rs. 600, stoł. 300, na miesz. 300, w ogóle rs. 3,600. Pomocników sekretarzy 5, pen. rs. 300, stoł. 150, na miesz. 150, w ogóle rs. 3,000. Na utrzymanie urzędników kancelaryjnych i pisarzy i rozchody kancelaryjne w ogóle rs. 6,000. Sędziów śledczych 9, pen. rs. 1,000, stoł. 500, w ogóle rs. 13,500. Tymże na rozchody kancelaryjne, najęcie woźnych i inne wydatki z urzędowania (każdemu po 500 rub.) w ogóle rs. 4,500. Komorników 5, pen. 300, stoł. 150, na miesz. 150, w ogóle rs. 3,000. Woźnych sądowych 10, pen. rs. 150, stoł. 75, w ogóle rs. 2,250. Prokurator 1, pen. rs. 2,000, stoł. 750, na miesz. 750, w ogóle rs. 3,500. Towarzyszy prokuratora 3, pen. rs. 1,000, stoł. 500, na miesz. 500, w ogóle rs. 6,000. Tymże na rozchody kancelaryjne (każdemu po 500 rub.) w ogóle rs. 1,500. Sekretarz 1, pen. rs. 500, stoł. 250, na miesz. 250, w ogóle rs. 1,000. Na kancelarię prokuratora rs. 1,000. Na utrzymanie pisarzy, najęcie stróżów i na rozchody kancelaryjne i inne, dla archiwum hipotecznego w ogóle rs. 2,000. Razem osób 46 pobierających pensji z rozchodami kancelaryjnymi rs. 75,550.

W artykule „Morwy” podpisanym przez p. L. L. Kaczkowskiego, a zamieszczonym w Nrze 93 „Wieku”, w obec szczegółowego wyliczenia, ile w której gubernji znajduje się tych drzew, niezbadanego do rozwoju tak ważnej gałęzi nieuprawnianego dotąd u nas przemysłu, a mogącego znakomicie pomnożyć bogactwo kraju naszego, czytamy:

„W jednej tylko gubernji kaliskiej, gdzie przemysł rolniczy, fabryczny i rękodzielniczy, nieporównanie wyżej stoi, niż w innych miejscowościach tegoż kraju, nie zajmują się hodowlą morwy, zapewne w widokach niezminiejszenia importu tkanin jedwabnych, pochodzących z fabryk niemieckich, zwłaszcza, że żywioł niemiecki przeważnie reprezentuje ludność tamtejszą.”

Urządza się u nas nowe przedstawienie amatorskie polskie, na dochód ochronki. Wybrano „Okrężne” i „Broń niewieścią”. Personel dam i panów, którzy przyjąć raczyli rolę na cel tak szlachetny, prawie zupełnie nowy.

We środę żona jednego z urzędników Rządu Gubernjalnego powiła trzech różnych chłopców. W roku zeszłym dał jej Pan Bóg bliźnięta, a cała ta rodzinka, jak słyhać, najlepszym cieszy się zdrowiem.

— Ciągnięcie 4-ej klasy 124-ej loterii klasycznej, odbędzie się w dniach 28 i 29 kwietnia (10 i 11 maja) r. b., o czem przypominając osobom w tęż Loterię grającym, ostrzegamy, aby z odmianą swych losów pospieszali.

— W ciągu upłynionych dwóch tygodni nadesłano do Agentury Spółki Kolportacyjnej następujące dary książkowe, na rzecz czytelnictwa, a mianowicie:

Od Redakcji Przeglądu Tygodniowego: 1) Bałucki. Z obozu do obozu. Powieść. 2) Droz. Notatki Adeli. 3) Hugo. Dziewięćdziesiąty trzeci. 4 tomy. 4) Lubowski. Co się stało w małym miasteczku. 5) Morzkowska. Mężowie i żony. Powieść. 6) Anczyc. Meszty Abu-Kazema. Komedia. 7) Gomulicki. Kolorowe obrazki. 8) Władysław S. Igła i pióro. Powiastka. 9) Erckmann-Chatrian. Tajemniczy obraz. Powiastka. 10) St. Victor. Bogowie i ludzie. 11) Menault. O zmyślności zwierząt. 12) Lubbock. Początki cywilizacji. 13) Simonin. Świat podziemny w jego cudach. 14) Sienkiewicz. Humoreski z teki Worszytły. 15) Smiles. O charakterze. 16) Pape-Carpantier. Lekcje o rzeczach. 17) Blackwell. Religja zdrowia. 18) Mignet. Życie Franklina. 19) Bednar. Dyetetyka dziecięca. 20) Dzieci Ginx. Powieść. 21) Braun. Epoka lodowa ziemi. 22) Pilecki. Spółeczne znaczenie poezji. 23) Historia podróży Beniowskiego. 4 tomy. 24) Sapalski. Geometria wykresłna. 25) Krysiński. Kurs solidometrii. 26) Mazurkiewicz. Solidometria. 27) Malinin. Trygonometria. 28) Durów. Podręcznik do nauki rysunków geometrycznych. 29) Marey. Machina zwierzęca. 30) Huxley. Stanowisko człowieka w przyrodzie. 31) Hippau. Wychowanie publiczne w Anglii. 32) Hippau. Wychowanie publiczne w Niemczech. 33) Legouvé. Ojcowie i dzieci. 34) Dixon. Ziemia święta. 35) Berlioz. Wieczory orkiestrowe. 36) Strodtmann. Ruch umysłowy w Danji. 37) Taine. Filozofia sztuki. 38) Prescott. Dzieje panowania Filipa II. 39) Przegląd wystawy powszechnej w Wiedniu 1873 roku. Od W-go Kobyłeckiego: 1) F. S. Dmochowski. Historia starożytna powszechna opowiedziana w skróceniu. Od pana K. R. 1) Lubowski. Co się stało w małym miasteczku. 2) Władysław S. Igła i pióro. Powiastka. 3) Erckmana-Chatrian. Tajemniczy obraz. Powiastka. 4) Miljon żartów. 5) Drugi milion żartów. Od W-ej Zenobii Kieszczyńskiej: 1) Wycieczki w świat daleki. Opisy i powieści odnoszące się do różnych części ziemi. 2) Łukowski. Rys badań o cholery. 3) Sterbini. Cyrulik Sewilski, libretto opery Rossiniego. 4) Scribe. Afrykanka, libretto opery Meyerbeera. 5) Napój miłosny, libretto opery Donizettiego. 6) Noworocznik ilustrowany Dzwonkowskiego. 7) Malczewski. Marja. Ukrainische Erzählung. Od Hrabiego Gurowskiego: 1) Naruszewicz. Tauryka i Dziennik podróży Stanisława Augusta na Ukrainę r. 1787. 2) Bezimienny. Rys gramatyki języka polskiego. 3) J. N. Kamiński. Zabobon czyli krakowiacy i górale. 4) Kaulfuss. Ueber den Geist der polnischen Sprache. 5) S. Bogusławski. Adwokat. Komedjo-opera w 1 akcie. 6) X. M. I. Geramb. Podróż do Rzymu. 2 tomy. 7) Niewiarowski. Szkice psychologiczne. 8) A. Bronikowski. Jana Kazimierza Wazy więzienie we Francji. Powieść. 2 tomy. 9) Hermann. Pobożne pragnienia. Od Zarządzającego Cytelnia: 1) Przegląd wystawy powszechnej w Wiedniu 1873 roku. Praca zbiorowa pod kierunkiem S. Kossutha. Od W-ej Malińskiej: 1) Klejnoty poezji polskiej. 2) Knigge. O wychowaniu dzieci. Przekład Ku-



rowskiego. — O! W. Radyszkiewicza: 1) Anekdota dla rozveselenia towarzystwa zebrane z podań ludowych. Od W-go Sokolowskiego: 1) Bartsch. Listy z podróży do Grecji i Sycylii.

## Korespondencja Kaliszanina.

Warszawa w kwietniu 1875 r.

Epidemia na domy. — Koleje konne i nowe linie projektowane. — Projekt ogrodu zoologicznego. — Wyższa prywatna szkoła handlowa. — Rozprawa ekonomiczna p. I. L. Kaczkowskiego.

Epidemia walenia się domów świeżo wystawionych jakoś szczęśliwie przeminęła, nabawiając nieopisanym strachem panów przedsiębiorców, z których wielu już w gorączkowych snach widziało walące się ich mury, a tem samem zagrzebujące pod gruzami swemi kapitały w budowę ich włożone. Powiadamy, że minęła, czy jednak nadług — trudno to przewidzieć, bo jeżeli władza energicznymi środkami nie położy tamy lekceważeniu przepisów budowlanych, klęska ta nie przestanie częściej nas nawiedzać. Ogólny jej rezultat był taki: kilkunastu robotników postradało życie lub odniosło rany; kilku właścicieli zostało ukaranych słusznie za wygórowaną, chęć zysków, inni zaś nabyli to doświadczenie, że chcąc 25 procent od kapitałów swoich wyciągnąć, nie można z piasku stawiać kamienic.

Obecnie ogólną uwagę naszej publiczności zajmuje kwestja udoskonalenia miejskich komunikacji. Jak wiadomo Warszawa pod tym względem nie stoi na pierwszym miejscu, a w porównaniu z innymi miastami europejskimi, wiele nawet pozostawia do życzenia. Brak ten przy powiększeniu się liczby mieszkańców, rozwoju handlu i przemysłu, coraz bardziej uczuwać się daje. Przed niedawnym czasem pobudził już wielu przedsiębiorców, posiadających znaczne kapitały, którzy potrzebie tej pragnęli zaradzić, z uwagi, że jazda dorożkami nie dla każdego jest przystępną, i że w ogóle te gromadzą się tylko w środkowych częściach miasta; wreszcie, że omnibusy konne, wyjąwszy te, które kursują od placu Krasińskich do placu Trzech Krzyży, zupełnie nie odpowiadają potrzebom; nakoniec, że jedyna linja kolei konnej jest niedostateczną; chcieli urządzić swoim kosztem i na swoje ryzyko kilka podobnych kolei, łączących ze środkiem miasta takie dzielnice, jak np. Pragę, Rogatki Powązkowskie, Wolskie i Belwederskie. Koncessji jednakże wtedy nie otrzymali. Obecnie jednak projekt ten nanowo podniesiony został przez władzę. Przystąpiono już do skreślenia projektu, który wkrótce przedstawionym zostanie pod zatwierdzenie do wyższej Władzy, a gdy je otrzyma, ogłoszoną zostanie publiczna licytacja na to przedsięwzięcie. Tak więc jest nadzieja, że niezadługo miasto nasze pokryje się nową siecią kolei konnej, która zbliży i połączy oddalone jego części z centrami ruchu i przemysłu.

Nowością także zasługującą na zanotowanie jest zamiar urządzenia Ogrodu Zoologicznego w parku Aleksandryjskim na Pradze. Mówiąc, że to jest zamiarem dopiero, źle się wyraził, albowiem już w części przystąpiono do jego urzeczywistnienia i tak: wyznaczono w parku tym najodpowiedniejsze miejsce na jego pomieszczenie, obliczono ile kosztować będą roboty, które do tego celu muszą być wykonane, a bez których projekt ten spełniłby się na niczem. Dotychczas jednak, nad to, ani na krok dalej nie postąpiono, gdyż fundusze drogą dobrowolnych ofiar zbierane, tak powolnie płyną, że niema nadziei aby otwarcie rzeczonego ogrodu w tym roku stało się możliwem, a szkoda wielka byłaby, aby dla paru tysięcy rubli zaniechano skutecznienia tego, czem cieszą się wszystkie znaczniejsze miasta Europy. Jednym jeszcze projektem (czemuż jeszcze nie mogę napisać, że faktem), który porusza obecnie cały świat kupiecki warszawski, jest myśl założenia tutaj wyższej prywatnej szkoły handlowej. O ile wiadomo, zakład takiemu nie mieliśmy dotychczas, skutkiem czego wynikało wiele niedogodności tak dla młodzieży pragnącej oddać się zawodowi handlowemu, jako też i dla samych kupców. Brak szkoły przy rozwijaniu się coraz to większym stosunków ekonomicznych, bardzo dawał się uczuć, a ogłaszane od kilku lat zapowiedzi o podobnym zakładzie, okazywały się zawsze płożnemi.

Nareszcie w dniu 22 kwietnia r. b., ku powszechnej radości naszego ogółu, na zgromadze-

niu reprezentantów kupiectwa, pan Stanisław Brun oświadczył w imieniu p. Leopolda Kronenberga, iż ten własnymi siłami chce założyć wyższą szkołę handlową, i że w tym celu potrzebne porobił kroki.

Na zakończenie swojej korespondencji wspomnieć jeszcze muszę, że p. I. L. Kozakowski, przygotował do druku obszerną a wiele dla nas interesującą rozprawę p. t. „Przemysł i produkcja w Królestwie Polskim“, która niezadługo ukaże się na widok publiczny.

Ω

Turek 30 kwietnia 1875 r.

..... O ile jedna osoba postawiona na wyższym stanowisku, wpłynąć może na rozbudzenie życia publicznego w mieście prowincjonalnem, dowodem jest miasto Turek, w którym w przeciągu bardzo krótkiego czasu, bo od naznaczenia Naczelnikiem powiatu pana M. Sokolińskiego, uorganizowaną została straż ogniowa, złożona ze 150 członków stałych (oprócz 200 konewników), bez różnicy stanów i wyznań; utworzyło się towarzystwo, liczące w zawiązku blisko osób 40, celem wspólnego prenumerowania pism periodycznych i nabywania książek, a z czasem utworzenia czytelnicy miejskiej. W jednym z domów miejskich urządzoną została sala na koncerty i zabawy, bez której o liczniejszych zebraniach myśleć nawet nie było można. Drogi publiczne w powiecie całym z dniem każdym stają się lepszymi, znikają dawne mosty, jakby na zatracenie przystawia (o niemieckim poście, polskim moście, i włoskiem nabożeństwie.)

W mieście zakłada się skwer na placu za kościołem ewangelickim, przy ulicy Koniuskiej, naprzeciwko biura powiatu i kasy powiatowej, gdzie także stanie ozdobny budynek na skład narzędzi ogniowych, i altana z wodą sodową.

Ku reparacji i uporządkowaniu jatek mięsnych zostających dotychczas w zauważaniu, przyjeżdżają właściwe środki, a właściciele domów projektują zaprowadzenie chodników asfaltowych, brak których czują dotkliwie nogi nasze, a tembardziej pięty biednego ludu Izraela. Jednem słowem miasto Turek, powiatowe od r. 1869, wznosi się z dniem każdym i dziwimy się dzisiaj, że tak dawno znosiliśmy brak tego życia, wygod, i potrzeb, jakie widzimy obecnie wprowadzone już w wykonanie, i że zdawało się nam poprzednio, że to nad siły i możność naszą. Braknie nam jeszcze w mieście stacji telegraficznej, o którą podobno władza weszła już z właściwym przedstawieniem. W okolicy miasta słyszeliśmy w tych dniach śpiew skowronka, bociany są już i u Was zapewne?

W.

Stawiszyn d. 1 maja 1875 r.

Za artykuł p. H. B. Tarczyńskiego, pomieszczony b. r. w numerach: 15, 16 i 17 „Przeglądu Tygodniowego“, a poruszający kwestję „o dzisiejszych szkołach i nauczycielach ludowych w kraju naszym“, ja, skromny pedagog z osady Stawiszyna, powiatu kaliskiego, považam się w imieniu mej braci, rozrzuconej po całym kraju, niżej pismem nieść serdeczne dzięki. Przejście stopniowe o szkołach ludowych i ich nauczycielach od dawnych czasów aż do obecnego, ułożone historycznie i oparte na pewnych danych, stawia ten artykuł w całym świetle prawdy i rzuca rękawicę tym, którzy przyczyniali się lub też przyczyniają do przygnębiania początkowych nauczycieli, a jednak bądź co bądź, oni są bez zaprzeczenia podstawą wszelkich wyższych nauk, ludzkość zaś za to wypłaca się im tem, że ich stawia zerem z lewej strony.

Jako obrazek o doli przewodnika ludu, załączam następujący, który zanotowałem w mej pamięci: W drugiej połowie roku pańskiego 1857, we wsi Obrytte, pow. pułtuskiego, był wówczas nauczycielem p. Włodzimierz Pl...ta (obecnie jest doktorem), opiekunem szkoły s. p. ksiądz Ro...ki, który tak prześladował p. P., że nie tylko mu pensji nie wypłacał, ale traktował jak ostatniego fagasa; pod podwalinami jego mieszkania i szkoły, swobodnie przechadzała się trzoda chlewna; nie było podłogi, tylko klepisko, przez dach się łało; w czasie wolnym od godzin szkolnych, jeździł od dworu do dworu i udzielał lekcji muzyki i języka francuskiego, i z tego żył ten człowiek, pełen pracy i poświęcenia, przez lat kilka, wszechstronnie wykształcony, czego dowodem, że był przyjętym do Szkoły Głównej w Warszawie, a skoń-

czywszy wydział medyczny z pożytkiem, otrzymał patent na lekarza. U niego wówczas była nędra w całym znaczeniu tego wyrazu: jedna dusza, jedna koszula i t. d. wszystkiego po jednemu... i tak cierpiął, bo i cóż miał robić, kiedy skargi i narzekania były głosem wołającego na puszczy?

Pozwalam sobie tylko wziąć pod uwagę ustęp, w którym szanowny autor mówi, że „po r. 1850 jeżeli były jeszcze jakie szkoły, to nie miały specjalnie uzdolnionych nauczycieli, oprócz niewielkiego wyjątku wychowawców Instytutu Radzyńskiego.“ Pod tym względem pozwalam sobie wątpić, czy sz. pan znasz tych wychowawców, którzy do tego czasu, jak rozbitki, tułają się z jednego miejsca na drugie (ma się rozumieć pomimo swej woli), a jednakże nie ustępują, lecz pracują jak mogą, i nie rzucają tego szczytnego zawodu dla jakichś błahych zachcianek; pracują, bo wstępując do s. p. b. Instytutu Radzyńskiego, każdy szedł z przekonania i powołania, (rzadko który przed powinnością wojskową); każdy był przejęty świętością kapłaństwa, i chociaż na posadach następowało smutne rozczarowanie, jednakże siłą woli i ducha każdy z nas podtrzymywał się na swem stanowisku. A kto w 17 roku życia (najwcześniejszej) po ukończeniu przynajmniej czterech klas i do tego po złożeniu wymaganego egzaminu, wstępował do tego przybytku oświaty \*) i wytrwał tam w zakładzie trzymany przez rok, dwa lub trzy w żelaznych rękach inspektora i nauczycieli, temu trudno zarzucić, że szedł bez powołania.

W instytucie tym oprócz nauki pedagogii, uczono stypendystów: intraligatorstwa, ogrodnictwa, koszykarstwa i hodowania jedwabników, tylko niestety! że niekażdy z nas (czego pewnie niejednego żałuje) zabierał się chętnie do tego. Byli niektorzy i tacy, którzy tylko zajmowali się książką, a nawet pisali wiersze.

Nikogo nie przypuszczano tak łatwo na posady, jeżeli teoretycznie i praktycznie nie był wyprobowany w obec wizytatorów tak z Warszawy, jak i z Petersburga, gdyż ten Instytut cieszył się opieką Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Monarchini i J. O. Namiestnika w Królestwie, i Ci łożyli stypendjum dla ówczesnych wychowawców; a czyż s. p. Ochorowicz, następnie p. Józef Kontkiewicz, a w końcu p. Maron, inspektorowie, ks. Hollak, prefekt (przedtem był przy Instytucie głuchoniemych i ociemniałych, obecnie proboszcz parafii Wszystkich Śśtych na Grzybowie w Warszawie), s. p. Miłkowski, s. p. Żuliński, Malanowicz, p. Rządowski (nateraz emeryt w Kaliszu zamieszkały) profesorowie, i p. Winkler, nauczyciel szkoły wzorowej (obecnie w Częstochowie przebywający), czyż nie byli ozdobą i świecznikiem pod względem naszego wychowania? i czy nie cieszyli się rozgłosem w całej Polsce? Żaden z nich nie przepuszczał najmniejszymi zdróżnościami tak pod względem postępowania, jak i naukowych usterek. Instytut ten wydawał właśnie specjalnie uzdolnionych nauczycieli, i po dziś dzień, chociaż znikamy z widowni i ustępujemy młodszemu swym następcom, jednakże ginimy z honorem, i pamięć o nas tak u Rządu, jako też i u społeczeństwa, zostawiamy niczem niezatartą i niepokalaną. Tę prawdę nawet sankcjonował b. naczelnik dyrekcji naukowej kaliskiej, p. Teodorowicz, który twierdził, że gdzie jest nauczycielem wychowawcą b. Instytutu Radzyńskiego, tam niepotrzeba egzaminować, tam wszystko jest dobrze i w porządku.

Całą wadą tego Instytutu było to, że kurs dla pilnych uczniów był tylko jednoroczny (był już projekt przedstawiony wyższej władzy, aby kurs przedłużyć), a praktyki rok drugi, gdzie musiał pracować, ale to pracować, nie aby żyć! bo słynna onego czasu „szkoła wzorowa“, będąca przy tym Instytucie, była prawdziwie wzorową: jej uczniów przyjmowano do szkół publicznych bez egzaminu do klasy 3-ej, a rzadko do 2-ej.

Mogę więc śmiało wyrzec, że my „instytucy“ byliśmy na on czas tylko jedynie specjalnie wyszkolonymi. Wprawdzie nie mogliśmy mierzyć się ze szwajcarskimi, niemieckimi i pruskimi pedagogami, ale to już nie była nasza wina, tylko tych, którzy nami kierowali.

Słowa te skreśliłem w obronie mej braci, którzy teraz nawet śladów niema, i tylko jej syny powiedzą: „Jestem synem lub córą nauczyciela, który się kształcił w murach Instytutu Radzyńskiego.“

\*) Na 33 stypendystów rząd dawał po 5 rs. miesięcznie, mieszkanie, opał, światło, pościel i usługę bezpłatnie; reszta była na swoim koszcie.



Może zagorąco ująłem się za tą sprawą, ale sądząc po sobie, wnoszę, że każdy powinien wytrwać w raz obranym zawodzie. Czego wszystkim i sobie życzy  
A. Kurcewski.

## Różne wiadomości.

\*\*\* Dzień 1 maja b. r., potrójnym w orkiestrze teatrów warszawskich odznaczył się jubileuszem, a mianowicie pp. Adama Münchejmara, znakomitego muzyka i kompozytora, Leopolda Lewandowskiego, znanego autora tylu dziarskich tańców, przeważnie mazurów, w których jest mistrzem, a nakoniec Juliana Feista, skrzypka. Wszyscy ci trzej panowie skończyli w dniu tym dwudziestopięciolatek swej pożytecznej działalności, niesionej na poparcie sceny narodowej.

\*\*\* Akademia medyczno-chirurgiczna w Petersburgu, ma przejść z pod zarządu ministerstwa wojny, pod zarząd ministerstwa oświaty i stanowić wydział medyczny uniwersytetu petersburskiego. Tak przynajmniej zapewnia Gazeta „Nowoje Wremja.”

\*\*\* Process hr. Arnima w drugiej instancji sądów berlińskich ma rozpocząć się albo w końcu b. m. albo z początkiem przyszłego.

— W dzienniku „Phare de la Loire” donoszą, iż w miejscowości Ile et Vilaine (Basse Indre), zjawiała się banda cyganów sprzedająca sukno po cenach bajecznie niskich. Cygani zapytani poufnie, z kąd to sukno sprowadzają i czy mogą wyjść na swoje, sprzedając tak tanio, odpowiadzieli, iż sukno pochodzi z Niemiec, i mało ich to obchodzi, czy zarobią co na sprzedaży. Policja podobno zarządziła śledztwo w domniemaniu, iż sukno kradzione — redakcja zaś gazety upatruje w cyganach szpiegów pruskich.

\*\*\* W Moskwie od 5 do 8 czerwca b. r., odbywać się będzie pierwszy zjazd prawników, którego posiedzenia będą publiczne, i w którym udział brać mogą nie tylko profesorowie i prawnicy z powołania, ale wszyscy, mający wyższe wykształcenie prawnicze.

\*\*\* W skutek roztopów wiosennych, Bug na Podolu w okolicach Winnicy zalał ogromne przestrzenie, na rozległość pięciu wiorst. Droga żelazna pomiędzy Kalinówką a Winnicą, tak uszkodzona, iż część drogi pasażerowie muszą przechodzić pieszo: do samego zaś miasta Winnicy, dopływa się łódkami.

\*\*\* W r. z. w Paryżu, liczba wszystkich pożarów wyniosła 1,164, co na tak olbrzymie miasto, jest cyfrą stosunkowo bardzo małą, wynosi bowiem nieco więcej nad trzy pożary dziennie.

— W sobotę, d. 24 z. m., miał przybyć do Paryża jeden z najpotężniejszych radzów indyjskich, podwładnych Anglii, nazwiskiem Redzimah-Sing. Udaje on się do Anglii, zamierzając zaprosić do swojego pałacu księcia Walji, podczas jego podróży do Indji angielskich, która ma nastąpić na początku zimy r. b. Radza ten ma posiadać ni mniej ni więcej, tylko dwieście pięćdziesiąt do trzystu milionów rocznego dochodu.

— Do gazety „Głos” piszą z kraju Usuryjskiego o następującym wypadku: na linii telegraficznej usuryjskiej, nad rzeką Daubichą, znajduje się posterunek Łazarew, złożony z domu i mieszkania wykopanego w ziemi. W domu tym mieszka zawiadujący posterunkiem, w mieszkaniu zaś wykopanym w ziemi, mieści się kilku robotników. Dnia 28 grudnia r. z., wszyscy robotnicy zgromadzili się w mieszkaniu zawiadującego posterunkiem, i zabawili tam do wieczora. Po powrocie o zmroku, już zastali drzwi od swego mieszkania zamkniętymi na wpół otwarte; nie zdążywszy jeszcze zapalić światła w mieszkaniu, robotnicy spostrzegli tygrysa zeskakującego z pieca. Dwóch robotników i jedna kobieta rzucili się w przerażeniu ku drzwiom, trzeci zaś, Antropow, którego tygrys wybrał jako swą ofiarę, zdołał uchwycić karabin i zaczął kłuć tygrysa bałnetem. W walce tej, tygrys powalił Antropowa i pokasał mu mocno szyję i rękę; robotnik korejczyk Dżune, z żoną robotnika Kozackowa, opamiętawszy się, wrócili do izby i zapalili świecę; korejczyk znalazł topór i uderzywszy takowym kilka razy tygrysa, zabił go. We dwa tygodnie później, 11 stycznia, w tymże posterunku zabito drugiego tygrysa. Przypuszczają należy, że ponętą dla tych zwierząt drapieżnych są konie, znajdujące się w posterunku, na które tygrysy napadały już nieraz podczas przejażdżek wzdłuż linii telegraficznej.

## Przegląd polityczny.

Niezliczone już razy donosił nam telegram o przechodzeniu oficerów karlistowskich, pojedynczo i po kilku, na stronę króla Alfonsa, nigdy atoli nie doniósł, aby ten lub ów oddział karlistowski, w całości dokonał takiego aktu renegacji. A jednakże bez tego wpływ convenio Cabrery niedaleko sięga i Hiszpanja jak cierpiąca nadciągłą wojną, tak cierpi. Może jednak ostatnia depesza z Biarritz stanie się zapowiedzią jakiegoś nowego, ogólniejszego a pożądanego w obozie don Karłosa ruchu. Według tej depeszy część wojsk karlistowskich nad granicami Nawarry podniosła bunt z okrzykiem: „Pokój i fueros!” Podobno na żądanie zbuntowanych, generał Aguirre objął nad nimi dowództwo. Dobrze i to, że wybuch, jakkolwiek może nieznaczny, zbiegł się z chwilą rozpoczęcia blizkiego kroków wojennych przeciw karlistom przez armję północną. Armja ta będzie miała do czynienia z wrogiem, któremu wewnętrzne rozterki opór sparaliżują. Trzeba zresztą jeszcze zacząć na potwierdzenie biarrickiej depeszy.

Dzienniki niemieckie, służące widokom p. Bismarka, nie zaprzestają nedoręcznej, płytkiej a niesłusznej polemiki z Francją. Same roznieciły pożar — a nie chcąc się do tego przyznać, winę podlegania zwalają na prasę francuską. Pierwotnie oskarżenia dotyczyły samego rządu francuzkiego, który „się na wojnę uzbraja” jak gdyby się i Niemcy nie zbroili, jak gdyby zabiegliwość około siły zbrojnej nie była najpierwszem obowiązkiem i najpierwszem prawem każdego narodu.

Nota półrządowa, zamieszczona w „Debatach” i innych dziennikach paryskich odjęła dziennikarzom pozory występowania przeciwko rządowi, przeciwko nowemu prawu, które liczbę kompanji w piechocie o 453 zmniejszyło, nie może więc być oskarżane o natychmiastową wojowniczość. Odparci z tej strony dziennikarze berlińscy, zwrócili się z tem większą zaciętością w inną: zaczęli szarpać prasę francuską, przyczem znowu także i rządowi się dostało. „Norddeutsches Allgztg” powyłoczyła z rozmaitych dzienników francuzkich ustępy patriotyczne nieprzyjacielem dla Niemiec. W tych cytatach ma być złożony niezawodny dowód, że Francja myśli o wojnie, a dzienniki niemieckie nie oskarżały jej na wiatr. Dowód taki może być wystarczającym dla dziennikarzy niemieckich — nie wystarczy dla ludzi rozsądnych.

Sejm lwowski, na nagły wniosek Grocholskiego, jednomyślnie postanowił złożyć u stóp tronu wyrazy najgłębszej wdzięczności za zamiar odwiedzenia Galicji przez cesarza austriackiego z najuniżeńszą prośbą, żeby i cesarzowa mężowi swojemu w podróży tej raczyła towarzyszyć.

## Ogłoszenia.

W skutek paszkwilu Lejzora Gostyńskiego, w dniu 18 (30) kwietnia 1875 porozwieszanego, widzę się zmuszonym wyjaśnić, że weksel na rs. 300, rzeczonym paszkwilem opisany, nabyłem od Maksa Kaufmana w dobrej wierze, walutę takowego, temuż Kaufmanowi zapłaciłem, i o żadnych zaściankowych stosunkach między Kaufmanem a Gostyńskim niewiedziałem. Oświadczam zatem, że z wekslu rzeczzonego korzystać, a w terminie wymagalności onego praw moich na Gostyńskim poszukiwać nieomieszkam; niezależnie zaś od tego Gostyńskiego do odpowiedzialności karnej pociągnę.  
**H. N. Heiman.** (238)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie miasta Kalisza i jego okolic, że przyjmuję wszelką **robotę do krawiecczyni damskiej należąca**, jako to: suknie, kaftaniki, paletociki, szubki i t. p., podług najnowszych żurnali. Robotę uskuteczniłam spiesznie, starannie i po jak najumiarkowańszej cenie. Na żądanie, pracuję także po domach, lub mogę pojechać na wieś; oprócz tego znam dokładnie szycie na maszynie Zegera.  
**Jan Jaszowski**, krawiec damski

Ulica Wrocławska, dom Pecha Nr 504 naprzeciw dawnego Hotelu Polskiego na 2-em piętrze.  
(233-2-1)

W Dominium Kazimierz pod Koninem jest do sprzedania **450 sztuk skopów tuczonych.** (227-3-2)

Wrocław Schuhbrücke 70. 1-sze piętro

**W. REMBOWSKI**

(prakt. Dentysta).

Specjalny lekarz chorób szczęk i zębów, plombuje podług najnowszej metody Alebir sztucz. zębów. (224-2-2)

Do magazynu mego w Kaliszu przy ulicy Ś-go Mikołaja istniejącego, na obecną porę letnią sprowadziłem znaczny zapas

**KORTÓW**

z najsłynniejszych fabryk angielskich i francuzkich, z których uskuteczniłam za nader przystępną cenę i na czas umówiony, wszelkie **UBIORY MEZKIE** podług najświeższej mody. Sprowadziłam nadto **KRAWATY, KOŁNIERZYKI i MANKIETY** zagraniczne, z którymi mam zaszczyt Szanownej Publiczności polecić się.

(237-2-1)

**W. Nowacki.**

**Niemka** poszukuje zaraz miejsca do dzieci. Umie krawiecczynę i zna się na gospodarstwie. Wiadomość w Redakcji. (231-3-2)

Potrzeba **do browaru dwóch praktykantów** dobrej konduity. Blizsza wiadomość w Redakcji „Kaliszanina.” (220-3-3)

**Do wydzierżawienia**

dwa majątki ziemskie w Powiecie Wieluńskim położone, razem lub oddzielnie każdy, — jeden włók 20, drugi 13 pod korzystnymi warunkami.

Szczegółowych objaśnień o warunkach dzierżawy udzieli Patron Trybunału w Kaliszu Sulimierski, lub właściciel dóbr Sadowiec stacja Działoszyn. (230-3-2)

Jest do sprzedania lub wydzierżawienia **Folwark** o 10 wiorst od Kalisza, rozległości morgów 280 ziemi całkiem przennej — bez serwitutów. Blizsza wiadomość u Adwokata Porowskiego. (226-4-2)

**Skład żelaza**

SAMUELA SACHS.

Odwołując się do Ogłoszeń Kaliszanina w Nr 27, 28 i 30 ma honor zawiadomić W-ych obywateli wiejskich, iż do jego składu nadszedł znaczny transport **Plugów, Zgłębiaczy, Radelek, Extrypatorów żelaznych Wrzesińskich** po cenach umiarkowanych. (207-3-3)

Russkie Towarzystwo

**OD GRADOBICIA**

w St. - Petersburgu

zawiadamia, iż Agencję do przyjmowania ubezpieczeń od **gradobicia** powierzyło domowi Handlowemu

**GUSTAW HEIMANN et Comp.**

w Kaliszu przy ulicy Warszawskiej.

Reprezentacja na Królestwo Polskie

(195-5-4)

**Adolf Neumann.**

Niżej podpisany sprzedaje w mieszkaniu Szanieckiego w Kaliszu: **mar-chew, kukurydzą (koński ząb), buraki, rajgras angielski.** (235-2-2)

A. WĘGIERSKI.

Jest do sprzedania **BRYKA** na rysorach zupełnie nowa. Oglądać takową można codziennie od godziny 11 z rana do 3 po południu, w domu pana Szajrycha na szosie, drugi dom za prawosławnym cmentarzem, w podwórzu u wojskowego kuczera. (240-2-1)

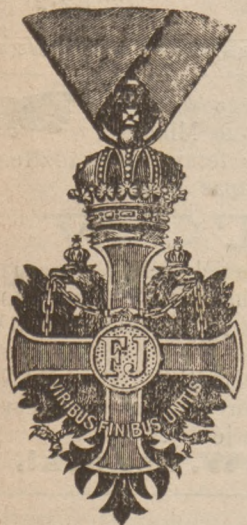
Jest do nabycia za przystępną cenę zupełnie odnowiony, lekki a mocny **Ko-czyk.** Obejrzeć go można u W-go Peszke w hotelu Berlińskim.



Po koniec 1874 roku  
sprzedanych sztuk  
210,613.



W ciągu roku 1874  
sprzedanych sztuk  
20,430.



ŻNIWIARKI I KOSIARKI

WALTER A. WOOD

w Hoosick Falls—New-York U. S. A.,

Generalną Agenturę i wyłączną sprzedaż

na Królestwo Polskie i Zachodnie Gubernje Cesarstwa

POSIADA

ANGLO-AMERYKAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO MASZYN

PRĄDZYŃSKI, TRYLSKI I SPÓŁKA

W WARSZAWIE,

Kantor i wystawa,—Miodowa Nr 2. — Skład główny,—Chmielna Nr 58, wprost Komory.

Obstalunki przyjmujemy z zaliczeniem rs. 100 na Żniwiarkę, rs. 75 na Kosiarkę. W Cenie:

Za Żniwiarkę Walter A. Wooda rs. 300.

Za Kosiarkę Walter A. Wooda rs. 200.

NB. Ceny te rozumieją się z opakowaniem i odstawa do dworca kolei.

Żniwiarka Walter A. Wood, oprócz przeszło 600 pierwszorzędných nagród, z których 120 w Europie, w ciągu lat 1873 i 1874 otrzymała nadto:

Najwyższą nagrodę na ostatniej wystawie świata w Wiedniu w 1873 r. *Dyplom honorowy i Krzyż Franciszka Józefa*, która ją szczytnie wyróżniła z pomiędzy 26ciu innych współubiegających się maszyn, za doskonałość roboty i doskonałość budowy.

*Wielki Medal Złoty i Krzyż Legji Honorowej* na wystawie wszechświata w Paryżu w r. 1867.

*Wielki Medal Złoty Towarzystwa Rolniczego Narodowego* w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

*Medal Wystawy Powszechnej w Londynie* 1862 roku.

A nadto: na Konkursie w Rakowcu pod Warszawą w r. z. odbyty, pozyskała NAJWYŻSZĄ ILOŚĆ PUNKTÓW, za doskonałość i trwałość budowy.

W ogóle Żniwiarka Walter A. Wooda otrzymała w *dziesięciu wypadkach współubiegania się Dziewięć Największych Nagród.*

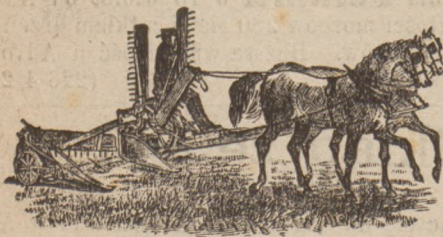
Do każdej zakupionej maszyny dodaje się dokładna instrukcja w języku polskim lub ruskim.

**Części zapasowe znajdują się stale na Składzie.**

**UWAGA.** Ponieważ oprócz fabryki Walter A. Wood, istnieje również fabryka „W. Anson Wood,” Żniwiarki wyrabiająca, widzimy się przeto w konieczności uprzedzić, iż poręczamy za oryginalność Żniwiarek Walter A. Wood w takim tylko razie, jeżeli takowe u nas lub naszych korrespondentów nabyte zostaną.

Zamówienia na wyżej wymienione Żniwiarki i Kosiarki przyjmuje fabryka machin i narzędzi rolniczych WINCENTEGO PRĄDZYŃSKIEGO w Kobierzycu, przez Sieradz.

(223-8-1)



Nr. 181. ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY Nr. 181.

J. FINGERHUTA

przy ulicy Wrocławskiej.

Zakład powyższy od lat 18 w mieście tutejszem egzystujący, jest **ciągle zaopatrzony** w najnowsze aparaty.

**Roboty wszelkie** z mego zakładu wychodzące, wykończają się ze **ściłą akuracnością.**

Będąc w bezpośrednich stosunkach z pierwszemi domami zagranicznymi, jako to: Angerer i Krzywanek w Wiedniu, Brandt i Schippang w Berlinie i t. p. sprowadzam **najlepsze przybory** w zakres fotograficzny wchodzące.

Nadto przy **każdym zamówieniu** fotografii dostarczam **jeden egzemplarz próbny.**

(204-10-4)

**Kalendarz astronomiczny kaliski.**

D N I A		S ł o Ń c a				D n i a				K s i e ż y c a			
		Wschód		Zachód		Długość		Przybyło		Wschód		Zachód	
7	maj — piątek	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.		g.	m.	
8	„ sobota	4	22 r.	7	31 w.	14	9	7	26		10	56 w.	
9	„ niedziela	4	20 „	7	32 „	15	12	7	29	we	o	9 r.	
10	„ poniedziałek	4	18 „	7	34 „	15	16	7	33	dnie	0	9 r.	
		4	17 „	7	36 „	15	19	7	36		1	2 „	

Podaje się niniejszem do wiadomości powszechnej, że **pięć-procentowy bilet** pierwszej wewnętrznej pożyczki z 1864 r. Nr 1 **serja Nr 0,3449**, zastawiony przez Maksymiljana Kaufmana, jest **własnością nauczyciela Izaka Szapocznika**, tenże albowiem dał go za pokwitowaniem M. Kaufmanowi tylko na czas krótki, i nikt nie ma prawa ani sprzedać, ani kupić rzeczzonego biletu, skoro podpisany jest jego właścicielem. W przeciwnym razie, zwrot biletu drogą sądową osiągnięty zostanie, a o całym tym interesie zawiadomiono Bank Państwa.

(239)

J. Szapocznik.

**AGENT**  
**RUSKIEGO TOWARZYSTWA**  
**ubezpieczeń od gradobicia**

przyjmuje do ubezpieczenia od gradobicia wszelkie ziemiopłody.

**Zasław Przedpełski**

Kalisz ulica Marjańska dom W-go Sziwe  
(200-6-5) naprzeciw Hotelu W-go Peszke.

**Nauczycielka polka,**  
praktykująca w tym zawodzie kilka lat, życzy sobie przyjąć miejsce do panienek początkujących każdego czasu na wieś. Bliższych objaśnień powziąć można w Kantorze Hotelu Berlińskiego w Kaliszu.

(214-3-3)